

Jasnowidz w roli detektywa

Współpraca medjów z władzami śledczymi

Oddawna jest przedmiotem sporu w kryminalistyce, czy w śledztwie może być pożyteczna pomoc medjów, względnie jasnowidzów. Jest rzeczą pewną, że zdolności szczególne, jakie przejawiają niektórzy ludzie, w wielu wypadkach służą do wprowadzenia w błąd, a nawet oszukiwania bliźnich. Dopóki jednak te sztuczki przeróżnych magów nie przyniosą komuś wyraźnej szkody, tak długo władze nie mają powodu do interwencji. Są jednak niewątpliwie wypadki, w których media, czy wogóle ludzie obdarzeni nadzwyczajnymi zdolnościami, w zadziwiający sposób mogą wyjaśnić rzeczy ukryte i rozwiązywać zagadki. Jeśli z usług tych ludzi korzystają zamierza policja śledcza, to w każdym razie powinna przystąpić do dzieła z jaknajwiększym sceptycyzmem, aby uniknąć błędów. Nigdy nie można wykluczyć, że wezwany przez policję do pomocy jasnowidz będzie usiłował wpłynąć na śledztwo w pożądanym przez siebie kierunku i obwiniać osoby sobie nieprzyjemne, względnie odciały swoich przyjaciół.

Dowodem niezwykłych możliwości jasnowidzów jest sprawa sądowa przeciwko pani Günther-Geffres, której zarzucano 20 oszustw. Oskarżona jasnowidząca została przez dwie instancje sądowe uznana za niewinną. Przedstawiła ona sądowi dostatecznie przekonujące dowody swego jasnowidztwa. Spośród tych dowodów najciekawsza była sprawa kradzieży klejnotów hr. Eulenburg.

KASETKA Z KLEJNOTAMI
Hrabina odbywała podróż, w czasie której ukradziono jej kasetkę z klejnotami. Za radą znajomych udała się do p. Günther-Geffres. Już po pierwszych słowach hrabiny, przerwała jej jasnowidząca: „Proszę już nie mówić. Już wszystko widzę”. Jasnowidząca podała następnie dokładny opis złodzieja i poszczególnych klejnotów. Opisała przytem tak szczegółowo jedną z bransolet, że dopiero po odzyskaniu klejnotu hrabina stwierdziła ścisłość opisu. Nado jasnowidząca dokładnie określiła schowek, w którym znajdowały się klejnoty. Według jej wskazówek udano się do garażu, w którym hrabina wynajmowała samochód na czas podróży, i tam na najwyższej półce szafki z na-

rzędnymi znalazłono klejnoty w skórzanej torbie. Aresztowany sprawca kradzieży potwierdził swymi zeznaniami w najdrobniejszych szczegółach podany poprzednio przez jasnowidzącą opis całej historii.

TRUP W JEZIORZE
Inny zadziwiający wypadek zaszedł w miejscowości Woymans, gdzie znikł bez śladu w czasie zabawy dożykowej syn bogatego gospodarza. Wezwana przez rodzinę zaginionego p. Günther-Geffres poleciła zaprowadzić się na miejsce, gdzie ostatni raz widziano zaginionego. Tam wpadła w trans i poprowadziła następnie towarzyszących jej krewnych zaginionego do szosy, odległej o trzy kilometry. Tu oświadczyła: „W tym miejscu przejechał go samochód. Ludzie z samochodu wzięli go ze sobą i trupa wrzucili w jezioro”. Po przybyciu nad brzeg jeziora oświadczyła jasnowidząca: „Zmarły leży tu i będzie znaleziony. Ma kapelusz na głowie i leży w mule głową w dół, nogami do góry. Po długotrwałych poszukiwaniach rzeczywiście znaleziono zwłoki zaginionego w dziwnej pozycji, opisanej przez jasnowidzącą. Położenie zwłok było również wskazane dokładnie.

GRAFOLOGJA
Ciekawe doświadczenia czyniono również z grafologami. Przebywającemu w Polsce R. Schermanowi przedstawił swego czasu adwokat wiedeński Liszt podpis pewnego analfabety, który umiał tylko się podpisać Kartka z podpisem była włożona do koperty z małym wycięciem, przez które widać było tylko dwie początkowe litery podpisu. Grafolog Scherman oczywiście nie wiedział, czyje jest to pismo i że kartka ukryta w kopercie zawiera tylko jedno słowo, t. j. nazwisko analfabety. Nie wiedział też, że jest to podpis mordercy skazanego przez sąd, i to nieżyjącego już od kilkunastu lat.

Mimo to grafolog zaskoczył wszystkich obecnych przy doświadczeniu, podając zgodne z prawdą określenie autora dwu

RAPELUSZE OLSZYSKI
od najtańszych
do najwykwintniejszych
R. Gieszkowski
Marszałkowska 81-b, N. Świat 54

liter. Nietylko scharakteryzował trafnie człowieka, którego ręką przedstawione mu dwie litery były napisane, ale nawet kilka istotnych szczegółów powiedział o jego żonie.
Tych kilka przykładów świadczy, że nie można całkowicie lek-

ceważyć jasnowidztwa w kryminalistyce. Oczywiście, należy jednak zawsze, używając tej broni w walce z przestępstwem, nie zapominać o wielu brakach takiej metody i możliwościach pomyłek.

Polityka w sądownictwie Ameryki

Na marginesie procesu Hauptmanna

Sprawa Hauptmanna, domniemanego zabójcy dziecka Lindbergha, którego życiem żonglowano jak piłką przez szereg tygodni, wskazuje na wielkie niedomagania prawnego - sądowego w U. S. A. Przyczyną tragedii, która rozegrała się po drugiej stronie Atlantyku, jest niewątpliwie specyficzna organizacja sądownictwa amerykańskiego, w której brak jest jednolitego ustroju sądów, tradycji prawniczej i niezależnego sędziostwa.

Sądownictwo amerykańskie dzieli się na stanowe i związkowe. Stanowe jest oparte na zupełnie innych zasadach organizacyjnych dla każdego z 48 stanów. Najniższą instancją w każdym ze stanów są sędziowie pokoju (justice of the peace) bez żadnego specjalnego prawniczego wykształcenia, wybierani na 2 lata jako posłowie, a więc zupełnie zależni od partii, która ich popierała. Wobec specyficznych metod wyborów amerykańskich, robionych przez t. zw. political boss, aparaty partyjne, gdzie decydującym czynnikiem w wyborze kandydata jest jego majątek, zdarza się, że koledzy bogatych gangsterów zasiadają na stołach sędziowskich.

Sędziowie pokoju rozpatrują drobne sprawy karne i cywilne. Wynagrodzenia żadnego z funduszy publicznych nie pobierają, natomiast otrzymują za swe czynności opłaty od spraw, którymi do opłatami dzielą się z policją i prokuraturą. We wszystkich miastach Stanów wytworzyła się specjalna kasta oficjalnych „naganianych”, mile widziana przez sędzię i policję, której zadaniem jest dostarczanie klienteli sędziemu.
W większych miastach czynno-

ści sędziów pokoju są wykonywane przez sądy policyjne lub t. zw. magistralne, których sędziowie pobierają pewne stałe wynagrodzenie, oraz sądy specjalne, rodzinne, zajmujące się sprawami rozwodowymi i opieki nad dziećmi, sądy ruchu (traffic courts), które karzą zbyt zapalonych automobilistów, będących jedną z plag Ameryki itp. Wszystkie te sądy niższych instancji załatwiają sprawy szybko, bez dochodzenia, bez śledztwa, nawet bez protokołu na rozprawie. Zasadą w nich jest tempo iście amerykańskie, gdyż niektóre sprawy trwają zaledwie kilkadziesiąt sekund. Odbija się to oczywiście na słusności wyroków.

Pierwszą instancją ogólną stanowią sądy zwane „County Courts”. Sędziowie w tych sądach są już wprawdzie prawnikami (początki członkowie rad adwokackich), jednakże zajmują oni również swe stanowiska na zasadzie wyborów w drodze powszechnego głosowania raz na cztery lata i w ten sposób zależni są od partii.

Postępowanie przed temi sądami różni się zasadniczo od naszego. Sędzia występuje w roli obserwatora i strażnika porządku. W sprawach karnych cały ciężar badania świadków, dostarczania dowodów rzeczowych spoczywa na prokuratorze i adwokacie. Sędzia na zasadzie prze-

HUMOR
WEDLE STAWU GROBLA
— Panie — woła portier w domu towarowym — przecież pan wsiadł do windy ciężarowej! Czy pan nie umie czytać?
— Uspokój się pan, ważę 180 kilo!

Miljonowa fundacja Rockefeller'a z zastrzeżeniami

Fundacja filantropijna Rockefeller'a w Nowym Jorku, która wydała już na różne cele setki milionów dolarów, przeznaczyła obecnie z polecenia J. Rockefeller'a sumę 120.000 funtów (3 miliony złotych) na cele budowy zakładu dla nerwowo chorych w Londynie. Fundacja ta różni się jednak zasadniczo od wszystkich

innych tem, że zawiera poważne zastrzeżenie.

Otóż, Rockefeller postawił jako warunek sine qua non zrealizowania celów dotacji zebranie w ciągu dwóch lat przez filantropów angielskich takiejże sumy na ten sam cel. Jeśli więc w ciągu dwóch lat nie zbiera się w Anglii suma 120.000 funtów, fundacja Rockefeller'a upada i zostanie przekazana innemu krajowi w Europie na tych samych warunkach, tak samo w celu budowy zakładu dla nerwowo chorych. Gdyby jednak ofiarodawcy angielscy dopisali, 31 grudnia 1937 roku wypłaci Rockefeller 60.000 funtów na koszty budowy urządzenia i zakup najnowszych aparatów medycznych.

Można przypuszczać, iż fundacja Rockefeller'a zostanie się jednak w Anglii, gdyż konjunktura obecna, bardzo pomyślna dla tego kraju, pozwala ludziom bogatym na szafowanie większymi sumami w celach społecznych. Właściwa prztem Anglikom дума nie pozwoli im na swego rodzaju upokorzenie, jakim byłoby cofnięcie fundacji i przekazanie jej innemu krajowi. Rockefeller nie zawiedzie się napewno w swych nadziejach i zastrzeżenie fundacyjne zostanie prawdopodobnie w krótkim czasie dopełnione.

Srebrnych kul nie brak w angielskich skarbcach amunicji finansowej.

2.500.000 radiopajęczarzy na 27 milj. abonentów

Opierając się na oficjalnych danych poszczególnych radiostacji lub władz pocztowych trzeba stwierdzić, 30 procent mieszkańców Europy słucha radia. Mówimy o okresie zimowym w roku 1935/36.

Do ilości słuchaczy europejskich, a właściwie odbiorników, doliczyć należy około 2.500.000 radiopajęczarzy. W samej Hiszpanii np. liczba ich ma wynosić blisko milion. Liczba radiopajęczarzy w Europie przekracza cyfrę 27 milionów. Jeżeli przyjmemy, iż przeciętnie korzysta z jednego aparatu cztery osoby, to dojdziemy do wniosku, iż cyfra ludzi, słuchających radia, grubo przekracza sto milionów słuchaczy.

Jeśli chodzi o poszczególne kraje, to np. Anglia powiększyła swój stan abonentów w roku 1935 o 9,2 proc. i posiada obecnie 9.403.190, przyczem nasycenie tego kraju pod względem radiowym wynosi blisko 16 proc. — Austria w tym czasie uzyskała o 1,9 proc. radiosłuchaczy, nasycenie jej radiostacji wynosi 8 proc., a liczba radiopajęczarzy 537.400; Bułgaria 6.030.000 mieszkańców pozyskała w ciągu roku 11,1 proc. radiopajęczarzy, których liczy dzisiaj 10.000 w

stosunku do roku 1935 — 9.000 przyczem nasycenie kraju wynosi o 0,16 proc.

Dania natomiast, która ma prawie o połowę mniej mieszkańców (3.705.500) liczy 609.226 radiopajęczarzy, co czyni 16,4 proc. w stosunku do ilości mieszkańców. Jest to kraj najsilniej radiostacjonizowany w Europie, natomiast Francja przy swoich blisko 42.000.000 mieszkańców, jest nasyciona radjem zaledwie w 6,3 proc., jednakże przystos radiopajęczarów w tym jednym roku wyniosł tam imponującą cyfrę 49,5 proc., a więc prawie o połowę dotychczasowego stanu (roku 1935 — 1.755.936, rok 1936 2.625.677).

Niemcy mają dziś 7.192.952 radiosłuchaczy, co stanowi 10,8 proc. ludności. Na wysokim miejscu stoi Szwajcaria 10,1 proc. nasycenia i Szwecja 13,4 proc. nasycenia radiopajęczarami w stosunku do ilości mieszkańców.

Polska w roku 1935 pozyskała o 31,5 proc. więcej radiosłuchaczy, co stanowi 491.823 radiopajęczarów, czyli 1,5 proc. ogólnej liczby ludności (33.584.000). Oczywiście wszystkie te cyfry odnoszą się do dnia 1 stycznia b. r. Trzeba to nadmienić, gdyż w ciągu ubiegłego kwartału 1936 roku liczba radiosłuchaczy w Polsce wzrosła poważnie, przekraczając cyfrę pół miliona i wzrasta nadal.

To i owo

NA POLACH BITEW
6.000 b. kombatanów kanadyjskich przybyć ma w lipcu do Francji na 5 specjalnych parowców, na uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych kanadyjskich w wojnie światowej wimy w dep. Pas de Calais. Odsłonięcia pomnika dokonają na premier kanadyjski Mackenzie King.

BERLIN — ANGLIA
Znany lotnik sportowy lord Sempill odbył w ciągu 9 godzin lot powrotny z Berlina do Anglii, bijąc temsamem swój poprzedni rekord, wynoszący 11 godzin.

BEZROBOCIE W CZECHOSŁOWACJI
Liczba bezrobotnych w Czechosłowacji wynosiła z końcem marca r. b. 795.550 osób, tj. o 64.689 mniej, niż w lutym r. b. W marcu ub. r. liczba bezrobotnych wynosiła 804.794 osoby.

KONINA MA AMATORÓW
W Pradze otwarto restaurację, gdzie sprzedawano tylko potrawy z końskiego mięsa. Restauracja została po 5 dniach zamknięta z polecenia władz, skutkiem nacisku rzeźników i restauratorów. Restauracja cieszyła się wielkim powodzeniem, wskutek bardzo niskich cen. Przeciętnie uczęszczało do restauracji po 3 tys. ludzi dziennie, obsługa liczyła 60 osób i konsumowano dziennie mięso z 5 koni.

WYBÓR WINE

NISKIE CENY

to nasza dewiza

SIMON I STECKI

Krak. Przedm. 38

Filja Włok 25

RABAT

ŚWIĄTECZNY

od 10 do 35 proc.

Francois Mauriac 25) CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

— Nie — odparła śmiejąc się. — Co do tego jestem spokojna.

— Moja głupota i ignorancja wprowadzają cię w błąd — mruknął ze złością. — Nigdy nie wyjeżdżałem z tej dziury i dlatego sądzisz, że nadaję się tylko do pilnowania wyrębu lasów i przeprowadzania obliczeń z dzierzawcami... W sam raz mąż dla Katarzyny...

Matylda stanęła zdumiona.

— Nie będziesz chyba robił historii? W chwili, gdy cel jest już niemal osiągnięty...

Włożył ręce do kieszeni i wzruszając ramionami odparł:

— Nie, nie obawiaj się. Już najwyższy czas z tem skończyć.

Odetchnęła i zadowolona wzięła go pod ramię.

— Chciałabym ci coś powiedzieć, kochanie... Wiem, że ty i Katarzyna odnosicie się do siebie, jak do towarzyszy, ale powinienś jednak być dla niej serdeczniejszy. Nie zajmujesz się nią wcale. Mimo wszystko jest twą narzeczoną...

— Nie wiem czego ty właściwie chcesz. Dlaczego

ona, czy ja mielibyśmy udawać uczucia, które są nam obce? Małżeństwo nie spowoduje żadnych zmian w naszym życiu. Załatwi się jedynie sprawy majątkowe, jak to było ułożone z wujkiem Symforjonem. To tylko formalność...

Matylda była oburzona tym cynizmem, którego dotychczas u Andrzeja nigdy nie zauważyła. Niewątpliwie był to wpływ jego ojca.

— Ależ, kochanie, trzeba jednak pomyśleć troszkę o Katarzynie — przekonywała go — Ta biedaczka też ma serce. Wyobrażałam sobie, że jako mąż będziesz dla niej uważający i czuły. Oczywiście nie idzie o jakąś namiętną miłość. Nie zapominać jednak o tem, czego ma prawo od ciebie wymagać. Małżeństwo to sakrament...

— Daj pokój. Katarzynie idzie tylko o to, abym był dobrym rządcą. Będę wykonywał nadal mój zawód...

Matylda patrzyła na Andrzeja zmieszana.

— Nie zapomnę jednak o tem, że stary wykorzystuje mnie od lat i że pracuję ciężko za darmo, prawie za darmo... Będę więc miał prawo jakoś to sobie powetować, prawda Tamati?

Tak. Był podobny do swego ojca. Nagle stał się taki sam jak jego ojciec. Matylda zauważyła też minke niewinnego dziecka, którą niegdyś Grader maskował swe dzikie wymagania... I nagle w tym tegim, ciemnowłosym chłopcu ujrziała jasnowłose, wątłe dziecko, małego Gradera, którego kochała. Nie był to już jej Andrzej...

Zdawała sobie z tego sprawę, że nie rzuca on słów nieopatrnie, że ułożył to wszystko wspólnie z Graderem, który wyuczył go jak ma postępować.

— Wszystko będzie załatwione rozumiesz więc, że nie będę musiał zawsze tu ślezc. aby mieć się na baczności i pilnować starego. Postanowiłem wyjechać od czasu do czasu do ojca, do Paryża. Jest taki osamotniony. Wykorzystują go. Obowiązkiem moim jest nad nim czuwać...

— Ależ, Andrzeju, wujaszek Symforjon nie może się obejść bez córki... Katarzyna jest mu potrzebna...

— Nie myślę mu jej odbierać — odparł śmiejąc się Andrzej.

— Chyba nie zamierzasz, kochanie, wyjeżdżać do Paryża na dłuższy czas? Wszak nienawidziś Paryża i czujesz się jedynie dobrze w Liogeats.

— To ty tak orzekłaś. Zawsze decydowałaś o wszystkich moich upodobaniach. Nie opuszczę zresztą Liogeats. Będę mieszkał raz tu, a raz tam. Będzie to załatwione... od

— Od czego? Od kogo?

Nie odpowiedział. Odsłonił w uśmiechu zdrowe, lecz nieładne zęby, takie same, jak miała Adila. Matylda dostrzegła na tej tak ukochanej od dzieciństwa twarzy, coś w rodzaju zwycięskiej żądzy.

— A ja, Andrzeju? — zapytała cicho — Co będzie ze mną?

— Uważam, że miałaś się już czas mną nacieszyć — rzekł kpiąco — A pozatem postaram ci się wnet o wnuka, może nawet o dwóch... I mozesz być pewna, że ich także nie będę ci odbierał. Wreszcie — dodał złośliwie — będziesz miała swą córkę...

Te słowa musiał mu również podszeptać Grader, który przemawiał przez te niewinne usta.

(D. C. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretariat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgarnia 691-66. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i na prowincji zł. 2,30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3,30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1,50 zł., oprócz specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.